

JANUSZ WRÓBEL

Badacz niezależny

ORCID: 0000-0002-0557-9627

**MIĘDZY ZWĄTPIENIEM A NADZIEJĄ.
POLACY NA UCHODŹSTWIE 1939–1945****BETWEEN DOUBT AND HOPE: POLES IN EXILE 1939–1945**

Streszczenie: Klęska wojenna w 1939 r. nie oznaczała upadku państwowości polskiej. II wojna światowa wciąż trwała, a na terytorium mocarstw sojusznicznych odtworzone zostały polskie naczelne władze cywilne i wojskowe. Rząd polski na uchodźstwie jako główne zadanie postawił sobie prowadzenie akcji politycznej i wojskowej na rzecz odzyskania niepodległości, czemu służyć miało utworzenie Polskich Sił Zbrojnych. Stanęło przed nim również zadanie roztoczenia opieki nad emigracją i uchodźcami cywilnymi. Zasoby, którymi dysponował rząd, były skromne. Materialne i finansowe aktywa, które zdołano ewakuować z kraju lub znajdowały się w latach wojny poza okupowaną Polską, tylko w części można było wykorzystać w bieżącej działalności. Dzieje przedsięwzięć, mających na celu ich zabezpieczenie i spożytkowanie na rzecz sprawy narodowej, są nadal białą plamą polskiej historiografii. Znacznie większe zainteresowanie badaczy budziła historia udziału Polaków w zmaganiach wojennych. Doceniana jest również w coraz większym stopniu działalność cywilnej części polskiego wychodźstwa wojennego. Uczni, inżynierowie i technicy polscy swą pracę w różnych krajach, często na odpowiedzialnych stanowiskach, przyczyniali się do wzmoczenia wysiłku wojennego Sprzymierzonych. Osobną kartą działalności cywilnej polskiego państwa na uchodźstwie jest stworzenie rozległego systemu działalności opiekuńczej, oświatowej i kulturalnej na rzecz uchodźców polskich rozrzuconych po wielu krajach, na kilku kontynentach.

Słowa kluczowe: II wojna światowa, uchodźcy, polski rząd na uchodźstwie, Polskie Siły Zbrojne

Abstract: The military defeat in the 1939 campaign did not mean the collapse of Polish statehood. World War II continued, and Polish civil and military authorities were recreated in the territories of the Allied Powers. The Polish government-in-exile assumed as its main task the conduct of political and military action to regain independence, which was to be achieved by the formation of the Polish Armed Forces. The government also faced the task of providing care for Polish emigrants and civilian refugees. The government's resources were meager. Material and financial assets that were evacuated from the country or were located outside occupied Poland could only be partially used in current operations. The history of projects aimed at securing and utilizing them is still a blank spot in Polish historiography. The history of Poles' participation in the military operations has attracted much greater interest from researchers. The activities of the civilian Polish wartime emigrants and refugees are also increasingly appreciated. Polish scientists, engineers, and technicians, through their work in various countries, often in responsible positions, contributed vastly to the Allied war effort. A separate chapter of the Polish state-in-exile's civilian activities is the establishment of an extensive system of welfare, educational, and cultural activities for Polish refugees scattered across many countries and continents.

Keywords: World War II, refugees, Polish government-in-exile, Polish Armed Forces

Latem 1939 r. działacz Polonii amerykańskiej Florian Piskorski uczestniczył na Zamku Królewskim w Warszawie w podniosłej uroczystości wręczenia prezydentowi Ignacemu Mościckiemu sztandarów wszystkich stanów i posiadłości USA. Ceremonię, zorganizowaną z okazji dwudziestolecia odzyskania przez Polskę niepodległości, potraktowano jako dowód jej wzrastającego prestiżu na arenie międzynarodowej. Piskorski, jeden z pomysłodawców tego wydarzenia, miał okazję podróżować po kraju i był pod wrażeniem jego osiągnięć w dziedzinie społecznej i gospodarczej.

Działacz kończył swój pobyt w Gdyni, skąd 4 września miał odpłynąć do Ameryki. Ponieważ rejs odwołano, zamiast spokojnej podróży luksusowym transatlantykiem, przyszło mu przemierzać Polskę w warunkach toczącej się wojny, od Bałtyku aż po granicę rumuńską. W ten sposób stał się naocznym świadkiem upadku II Rzeczypospolitej. Doświadczył horroru ewakuacji zatłoczonymi pociągami, bombardowanymi przez samoloty Luftwaffe, oraz udręki marszu w atakowanych z powietrza kolumnach uciekinierów. Już w pobliżu granicy z Rumunią ogarnął go oddział sowieckiej kawalerii. Szczęśliwie, dzięki amerykańskiemu paszportowi, został zwolniony i mógł opuścić Polskę przez przejście w Zaleszczykach. Był zdruzgotany. Zaledwie trzy tygodnie dzieliły podniosłą ceremonię na Zamku od przejmujących grozą widoków zniszczeń i uchodźców, bezkarnie masakrowanych przez bezlitosnego wroga. Dotarł do Czerniowiec, gdzie widział „tysią-

ce uchodźców zrozpaczonych, odrętwiałych”, chodzących „bezradnie po mieście, nie wiedząc, co zrobić ze sobą”. Już z Bukaresztu wysłał do żony list, w którym opisał swoje wrażenia. Polonijna gazeta wydrukowała go pod wielce wymownym tytułem: *Z przerażeniem i grozą patrzyłem na walącą się w gruzy piękną Polskę*¹.

Szczególnie przygnębiające odczucia były udziałem świadków wydarzeń na przejściach granicznych. Poseł RP w Kownie Franciszek Charwat z przerażeniem obserwował wydarzenia na granicy polsko-litewskiej, przez którą przetaczała się fala uchodźców cywilnych i wojskowych. W raporcie dla MSZ pisał, że „oddziały polskie przekroczyły granicę litewską z uczuciem buntu i rozgoryczenia”, nastąpiło „zupełne rozprzężenie dyscypliny”, zdarzały się przypadki samobójstw. Dyplomata był świadkiem „pożalowania godnych obrazów rozprzężenia i demoralizacji wśród uciekinierów – wyższych urzędników administracji”².

Opuszczenie kraju było niezwykle traumatycznym przeżyciem dla żołnierzy. Władysław Kisielewski, zmobilizowany rezerwista 41eskadry z 4 pułku lotniczego, tak opisał przekroczenie granicy rumuńskiej w Kutach: „Zjeżdżamy w dół wijącą się serpentyną drogi. Mży deszcz. Chłód jest w przestrzeni i w sercach. W mózgach pusto – i chaos wywołany szybkością i okrucieństwem przeżywanego wrażeń. Grobowe milczenie klęski, beznadziejność w spojrzeniach. Dojeżdżamy do rzeki. Granica [...] I rozumiemy całą głębię strasznego słowa, krótkiego słowa, **nigdy** [wyróżnienie J.W.]. Może już nigdy nie zobaczymy stron rodzinnych, postaci najdroższych i może już nigdy więcej nie zobaczymy Polski”. Swą dramatyczną relację autor kończył jednak w tonie nadziei. Przytoczył słowa swego dowódcy: „Zbierzesz resztę eskadry i jeśli nas rozdziela, to tobie zostawiam tych ludzi. Podtrzymaj ich w obozie i wyprowadź do Francji, do nowej armii polskiej. To jest mój rozkaz i prośba!”³

Wśród uchodźców, podążających do kraju nad Sekwaną, znajdowały się najwyższe władze II Rzeczypospolitej. Ich celem było odtworzenie wszystkich atrybutów państwowości polskiej u boku sojuszników. Okazało się to jednak zadaniem trudnym i skomplikowanym.

Władze rumuńskie postanowiły internować polskiego prezydenta i gabinet ministrów. Przyczyny i okoliczności podjęcia tej decyzji od lat są przedmiotem sporów wśród historyków. Jedni wskazują, że rozstrzygające znaczenie miały rozgrywki pomiędzy politykami polskimi, z czynnym udziałem, a nawet z inspiracji rządów sojusznicznych, zwłaszcza

¹ *Z przerażeniem i grozą patrzyłem na walącą się w gruzy piękną Polskę*, „Dziennik Związkowy”, 11 XI 1939, s. 1.

² Hoover Institution on War, Revolution and Peace (dalej: HI), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), box 37, folder 21, F. Charwat, Raport z przebiegu wypadków na Litwie od początku wojny dla MSZ, 20 X 1939 r., k. 6.

³ Wład. Leny [Władysław Kisielewski], *Droga wiodła przez Kutę*, „Biuletyn Prasowo-Organizacyjny Świątowego Związku Polaków z Zagranicy” 1942, t. 10, nr 18, s. 9–10.

francuskiego. Inni skłonni są widzieć główną przyczynę w dyplomatycznych naciskach rządów niemieckiego i sowieckiego na Bukareszt. Nie ulega natomiast żadnej wątpliwości, że minister Józef Beck zbyt długo zwlekał z wyjaśnieniem stanowiska Rumunii w sprawie *droit de passage* dla polskich władz.

Należy wziąć pod uwagę jeszcze inny czynnik, rzadko eksponowany w publikacjach na ten temat. Transfer ekipy Mościckiego–Śmigłego–Składkowskiego na teren sojuszniczy i podjęcie tam działalności były mało realne z racji utraty zaufania doń społeczeństwa polskiego w kraju i na emigracji oraz krytycznego stosunku opinii publicznej i rządów Francji oraz Wielkiej Brytanii. Władze sanacyjne obarczano wówczas powszechnie winą za klęskę wojenną. Ksawery Pruszyński pisał, że „państwo runęło w okolicznościach i tempie, którego nie przewidywał ani jeden z trzydziestu pięciu milionów obywateli”⁴. Ponadto rządzący w Paryżu i Londynie uważali ekipę sanacyjną za reżim autorytarny, sprzyjający Niemcom. Opinia ta była wynikiem polityki Polski w okresie kryzysu czechosłowackiego, negatywnie ocenianej przez społeczeństwa Europy Zachodniej, zwłaszcza Francji i Wielkiej Brytanii. W apogeum tych wydarzeń prasa donosiła o pojawieniu się na Zachodzie nastrojów antypolskich⁵. Szczególnie dotkliwie odczuła to Polonia nad Sekwaną, gdyż z dnia na dzień zniknął „[o]d czasów Czartoryskiego i Mickiewicza [...] nagromadzony olbrzymi kapitał sympatii narodu francuskiego”. Wychodzący w Lens „Narodowiec” ubolewał, że „pewna część społeczeństwa francuskiego była przekonana, że Polska znalazła się w obozie niemieckim, że jeżeli przyjdzie do wojny – to pójdzie przeciwko Francji”⁶.

Powołanie nowych władz Rzeczypospolitej nastąpiło w czasie, gdy w kraju dogasał opór ostatnich jednostek Wojska Polskiego. 29 września 1939 r. prezydent Mościcki zrezygnował z urzędu i wyznaczył swym następcą Władysława Raczkiewicza. Następnego dnia w rumuńskiej Slanicy do dymisji podał się rząd, a w Paryżu powstała nowa Rada Ministrów pod kierownictwem gen. Władysława Sikorskiego, zaprzysiężona 1 października. 4 października premier zadeklarował, że jego gabinet „jest Rządem Wojny i Jedności”⁷. Sikorski miał już wtedy także władzę nad wojskiem. Jeszcze 28 września ambasador Juliusz Łukasiewicz powierzył mu zwierzchnictwo nad organizacją Wojska Polskiego we Francji, a 7 listopada, po rezygnacji marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza, objął stanowisko Naczelnego Wodza. Proces ten przebiegał przy czynnym udziale

⁴ K. Pruszyński, *Księga ponurych niedopowiedzeń. Przed wrześniem*, „Wiadomości Polskie” 1941, t. 2, nr 18, s. 1.

⁵ *Niesłyszany atak na Polskę*, „Czas”, 23 IX 1938, s. 3; *Nastroje antypolskie we Francji*, „Czas”, 26 IX 1939, s. 3.

⁶ T. Kiełpiński, *Sprawa bardzo ważna*, „Narodowiec”, 8 X 1938, s. 1–2; *Treść memoriału, przedstawionego p. Ambasadorowi R.P. przez delegację Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji*, „Narodowiec”, 13 X 1938, s. 3.

⁷ M. Hułas, *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie wrzesień 1939 – lipiec 1943*, Warszawa 1993, s. 73–74.

polskich działaczy politycznych, reprezentujących główne stronnictwa opozycyjne, którzy znaleźli się w Paryżu. Udzielił mu poparcia rząd francuski, który sprzeciwił się nominacji gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego na urząd prezydenta, wsparł natomiast kompromisową kandydaturę Raczkiewicza. Pozycja gen. Sikorskiego we Francji od dawna była dobrze ugruntowana w wyniku jego licznych wizyt w tym kraju, znajomości z wybitnymi politykami i wojskowymi oraz publikacji książki *La guerre moderne: son caractère, ses problèmes* (Paris: Éditions Berger-Levrault)⁸.

Nowy premier skupił w swym ręku całą władzę, ale aktywa, które miał do dyspozycji, były nader skromne, straty natomiast – olbrzymie. Całe terytorium kraju znalazło się pod panowaniem agresorów, którzy zgodnie uznali, że państwo polskie przestało istnieć. Granice zewnętrzne okupacji niemieckiej i sowieckiej zostały zamknięte, a przepływ ludzi, kapitałów i towarów do państw sojuszniczych zabroniony. Rozpoczął się proces grabieży i bezwzględnej eksploatacji ziem polskich, skutkujący pauperyzacją ludności. Pozostający w kraju obywatele II Rzeczypospolitej pozbawieni zostali elementarnych praw obywatelskich i sprowadzeni do roli niewolniczej siły roboczej. W rezultacie rząd RP na uchodźstwie nie mógł liczyć na jakiegokolwiek wsparcie ze strony kraju, wręcz przeciwnie, był zmuszony podjąć trud organizacji pomocy humanitarnej dla rodaków w ojczyźnie.

Gabinet gen. Sikorskiego miał jednak do dyspozycji również aktywa, które w trudnych chwilach po klęsce wrześniowej mogły dawać nadzieję na odmianę losu. Przede wszystkim wojna trwała, a sojusznicy deklarowali wolę walki do zwycięskiego końca. Wierzano, że ich połączony potencjał przeważał nad niemieckim.

Ponadto zaskakująco szybko Polska odzyskała kapitał moralny, nadwyrężony polityką min. Becka wobec Ligi Narodów i podczas kryzysu czechosłowackiego. Stało się tak dzięki twardej postawie Warszawy wobec żądań Adolfa Hitlera w sprawie Gdańska i eksterytorialnej autostrady przez Pomorze, czego wyrazem była mowa tegoż Becka w Sejmie 5 maja 1939 r. W samej Francji na rzecz poprawy jej stosunków z Polską aktywnie działało stowarzyszenie Les Amis de la Pologne z jej prezeską Rosą Bailly na czele. Była ona autorką broszury, wydanej w nakładzie 50 tys. egzemplarzy, wzywającej do zacieśnienia sojuszu między obu krajami⁹. Największe znaczenie miało jednak to, że Rzeczpospolita jako pierwsza stawiała zbrojny opór III Rzeszy i ZSRS – państwu totalitarnym, za nic mającym prawa ludzkie i międzynarodowe – i nie uległa pokusie kolaboracji z agresorami. Jak pisał Tadeusz Kiełpiński, redaktor naczelny „Polski Walczącej”, Rzeczpospolita, jako kraj kultury łacińskiej o tradycjach rzymskich i chrześcijańskich,

⁸ E. Duraczyński, *Rząd polski na uchodźstwie 1939–1945. Organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993, s. 35–39.

⁹ 50 tys. broszur o konieczności przyjaźni polsko-francuskiej rozdano dotychczas pośród naszych francuskich przyjaciół!, „Narodowiec”, 22 III 1939, s. 3.

broniąca „zasad wolności indywidualnej, praw duszy ludzkiej, a tym samym i praw człowieka”, stała się „szańcem kultury zachodniej i łacińskiej”. W przekonaniu autora jej klęska stała się dla całego świata wstrząsem, który uzmysłowił opinii publicznej „niebezpieczeństwo, jakie grozi kulturze łacińskiej i całej cywilizacji europejskiej”. „Przez długie wieki – pisał Kiełpiński – potwierdzały dzieje słuszność zdania »Gesta Dei per Francos – Czyny Boże dokonują się przez Francuzów«. Ostatnia wojna stwierdzi jeszcze jedną, wielką prawdę *Libertas mundi per Polonos*. Wolność świata przez Polaków”¹⁰.

Czy tak wysoka ocena moralnego autorytetu Polski znajdowała swoje uzasadnienie w ówczesnych nastrojach? Zdaje się to potwierdzać list Ignacego Jana Paderewskiego do gen. Sikorskiego, zawierający relację z obrad Ligi Narodów. Paderewski zapewniał w nim premiera, że po początkowym, chłodnym przyjęciu delegacji Rzeczypospolitej, wkrótce „doszło do zupełnej zmiany w nastrojach wobec Polski”. Z radością witano „powrót Polski jako czynnika zgodnej współpracy w ramach Ligi”¹¹.

Zmiana nastawienia światowej opinii publicznej i elit świata zachodniego wobec naszego kraju była wynikiem nie tylko deklaracji rządu gen. Sikorskiego o powrocie do demokratycznych standardów i współpracy międzynarodowej, lecz także wysiłków podjętych w celu informowania szerokich kręgów społeczeństw państw sprzymierzonych i neutralnych o zbrodniach okupantów i oporze społeczeństwa polskiego w kraju. Nad tym ostatnim usilnie pracowali polscy dyplomaci na całym świecie, wykorzystując kontakty w sferach rządowych i środowiskach opiniotwórczych. Bardzo szybko wznowiła działalność Polska Agencja Telegraficzna, zmieniając priorytety. O ile przed wojną nastawiona była głównie na dostarczanie wiadomości z zagranicy do kraju, o tyle teraz skupiła się na informowaniu świata o tym, co dzieje się w okupowanej Polsce. W strukturze rządu na uchodźstwie powstało Centrum Informacji i Dokumentacji (CID), którego zadaniem było opracowywanie serwisów informacyjnych dla zagranicy.

Oburzenie wobec polityki okupantów z jednej strony, a z drugiej współczucie i sympatia w stosunku do społeczeństwa polskiego zagościły na szpaltach największych gazet i w programach radiowych. Czołowe pisma brytyjskie, „Times” i „Daily Telegraph”, tylko 1 i 2 lutego 1940 r. zamieściły na pierwszych stronach dobrze udokumentowane artykuły o zbrodniczej polityce niemieckiej wobec ludności ziem okupowanych¹². Podobnie było nad Sekwaną, gdzie gen. Henri Albert Niessel, były szef Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce, w artykule na łamach prestiżowego „Larousse Mensuel” w kwietniu 1940 r.

¹⁰ T. Kiełpiński, *Za wolność naszą i waszą*, „Polska Walcząca”, 10 XII 1939, nr 2, s. 1.

¹¹ List Ignacego Paderewskiego do premiera w sprawie przebiegu posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie, 15 XII 1939 r. [w:] *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne* (dalej: PDD) 1939 wrzesień–grudzień, red. W. Rojek, Warszawa 2007, s. 531–533.

¹² HI, Ministerstwo Informacji i Dokumentacji (dalej: MID), box 1, folder 3, Największe dzienniki angielskie o okrucieństwach niemieckich w Polsce, Sprawozdanie nr 110 Centrali Informacji i Dokumentacji z 6 II 1940 r.

opisywał „krwawe masakry w Polsce zachodniej, niszczenie warstw kierowniczych polskich, masowe rzezie w Wawrze i Bochni, prześladowanie Kościoła, niszczenie polskiego dorobku kulturalnego, wysiedlanie ludności polskiej...”¹³. W sprawozdaniu CID z 8 lutego 1940 r. czytamy: „Terror niemiecki w Polsce jest nadal opisywany w prasie aliantów. Radio francuskie omawia w specjalnej pogadance prześladowania duchowieństwa. Coraz częściej zabierają głos w tej sprawie dzienniki duńskie, belgijskie, jugosłowiańskie itd.”¹⁴

Zasięg i wymowa tych publikacji niepokoiły władze III Rzeszy. Dyplomaci niemieccy urzędujący w krajach neutralnych żądali od Berlina materiałów, które pozwoliłyby odeprzeć zarzuty¹⁵. Na niewiele się to zdało. W sprawozdaniach CID już na początku 1940 r. wskazano, że „[p]ropaganda niemiecka w Stanach Zjedn[oczonych] załamuje się pod wpływem wiadomości o okrucieństwach niemieckich, które [...] odsłaniają właściwe oblicze Niemiec”¹⁶. Polska, jeszcze niedawno będąca „na cenzurowanym”, przestoczyła się w kraj budzący współczucie, będący „sumieniem narodów”.

Na łamach brytyjskiego „Weekly Review” znany pisarz i publicysta katolicki Hilaire Belloc stwierdził, że Niemcy wtrąciły Europę w „moralny chaos”, i wzywał do rozprawy z nazistami; dla niego to właśnie Polska była najlepszą „miarą tej walki”. We Francji starano się zapomnieć o nieszczęsnym artykule Marcela Déata pt. *Mourir pour Dantzig?* z pierwszej strony „L’Oeuvre”, z uznaniem natomiast mówiono o rozlepianym w Paryżu plakacie Jacques’a Lemaigré’a-Dubreuila pt. *Les frontières de la France sont à Dantzig* („Granice Francji są w Gdańsku”)¹⁷. Pierre Bernus, wybitny publicysta „Journal des débats” i „Journal de Genève”, nie kryjąc swego krytycznego stosunku do polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej w 1938 r., pisał, że „to jest skończone”, a „[k]ierownictwo polityki polskiej znajduje się dziś w pewnych rękach ludzi, których zdolność przewidywania nigdy nie zawodziła i którzy nie zaprzestali nigdy przeciwstawiać się z gruntu złej orientacji. [...] Tym razem nie powtórzy się błędów, które zniweczyły rezultaty osiągnięte w poprzedniej wojnie. Jednym z fundamentów tej nowej Europy będzie silna Polska...”¹⁸.

* * *

Kapitał moralny Rzeczypospolitej wśród sprzymierzeńców, a w dużej mierze także w krajach neutralnych, został odbudowany, ale jej materialny stan posiadania był nad wyraz skromny. Bez wątplenia najbardziej bolesną stratą, z którą trzeba się było

¹³ HI, MID, box 1, folder 6, Gen. H.A. Niessel o zbrodniach niemieckich w Polsce, 31 V 1940 r., k. 5.

¹⁴ HI, MID, box 1, folder 3, Sprawozdanie CID nr 112 z 8 II 1940 r., k. 2.

¹⁵ J. Sobczak, *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy w latach 1939–1945*, Poznań 1988, s. 320–328.

¹⁶ HI, MID, box 1, folder 3, Sprawozdanie CID nr 112 z 8 II 1940 r., k. 2.

¹⁷ K. Mazurowa, *Europejska polityka Francji 1938–1939*, Warszawa 1974, s. 392–393.

¹⁸ HI, MID, box 1, folder 3, Sprawozdanie CID nr 110 z 6 II 1940 r., k. 2; P. Bernus, *Miejsce i rola Polski w Europie*, „Wiadomości Polskie” 1940, t. 1, nr 7, s. 3.

oswoić, była utrata własnego terytorium. We Francji rządzący, podejmując decyzję o udzieleniu władzom polskim gościny, zadeklarowali, że przeznaczone dla nich siedziby będą się cieszyć przywilejem eksterytorialności. Jeszcze przed powstaniem rządu gen. Sikorskiego ambasador Łukasiewicz informował swoich kolegów w placówkach dyplomatycznych na całym świecie, że rząd francuski „zapewnił Prezydentowi Rzeczypospolitej oraz Rządowi Polskiemu możliwość zainstalowania się na terytorium Francji z zachowaniem pełni praw suwerennych oraz eksterytorialnego wykonywania władzy”¹⁹. 21 listopada 1939 r. PAT poinformowała, że rząd francuski oddał „do rozporządzenia Rządu polskiego obszar wielkości 4 akrów, który będzie korzystał z przywileju eksterytorialności”²⁰. Na siedzibę władz polskich obrano Angers, stolicę Andegawenii. Henry Coutant, w tekście zamówionym dla „Wiadomości Polskich”, pisał, że miasto to „położone w okolicy pełnej harmonii i łagodności, jest bardziej od innych powołane do roli tak szlachetnej, mogąc ofiarować najwięcej elementów pokrzepienia wygnańcom potrzebującym pociechy...”²¹.

Co prawda bieżące wydatki rządu gen. Sikorskiego były regulowane dzięki kredytom francuskim i brytyjskim, jednak władze polskie dysponowały także własnymi zasobami finansowymi. Z pożogi wojennej ocalono złoto i waluty obce należące do Banku Polskiego. Już 9 września 1939 r. wiceminister spraw zagranicznych Jan Szembek, w szyfrogramie do Ambasady RP w Bukareszcie, informował o zamiarach przewiezienia ich do Konstancy i dalej do Francji. W związku z tym polecił „wyjednać u rządu rumuńskiego prawo wwozu i tranzytu oraz wiążące zobowiązanie do prawa wywozu tego złota...”²². 13 września władze w Bukareszcie wyraziły na to zgodę pod warunkiem, że przewóz odbędzie się szybko i jednym transportem. Dalsza droga cennego ładunku wiodła wodami Morza Czarnego do Stambułu, a następnie tureckimi kolejami do portu w Bejrucie, gdzie czekały okręty francuskie. W rezultacie złoto, o wadze ok. 80 t, przewieziono do Francji i zdeponowano w sejfach Banque de France w Nevers nad Loarą.

Skutecznie udało się wywieźć z kraju również skarby wawelskie i skarb Funduszu Obrony Narodowej. W transportach ewakuacyjnych Banku Gospodarstwa Krajowego ewakuowano także cenne depozyty Biblioteki Narodowej i biblioteki w Pelplinie. Już w końcu września 1939 r. znalazły się one w Paryżu.

Do aktywów władz RP należały także nadal działające zagraniczne oddziały kilku banków, w tym Banku Polska Kasa Opieki (PeKaO). Bardzo wcześnie pojawiło się nie-

¹⁹ *Okólnik ambasadora w Paryżu w sprawie statusu rządu RP we Francji, 23 IX 1939 r.* [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 107.

²⁰ *Kawałek Polski na ziemiach Francji... Rząd francuski udzielił rządowi polskiemu obszar ziemi z prawem eksterytorialności, „Narodowiec”, 22 XI 1939, s. 3.*

²¹ H. Coutant, *Angers – stolica Andegawenii i Polski, „Wiadomości Polskie” 1940, t. 1, nr 14, s. 3.*

²² *Telegram szefowy podsekretarza stanu do ambasady w Bukareszcie w sprawie tranzytu złota Banku Polskiego, 9 IX 1939 r.* [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 41–42.

bezpieczeństwo przejęcia przez Niemcy polskich aktywów finansowych ulokowanych za granicą. Aby temu przeciwdziałać, poseł RP w Sztokholmie domagał się udzielenia mu przez Bank Polski pełnomocnictw do dysponowania należnościami finansowymi w Szwecji na rzecz przedsiębiorstw z „polskiego Śląska”²³. 29 grudnia 1939 r. szef MSZ Rzeczypospolitej wydał instrukcję do placówek, mającą na celu zabezpieczenie i rewindykację mienia polskiego. Chodziło o to, aby należności za polski eksport „nie zostały zrealizowane przez władze okupacyjne”²⁴.

Długo trwały rokowania poselstwa RP w Szwecji w sprawie odzyskania zaliczek wpłaconych przed wojną na poczet sprzętu wojskowego, który miała dostarczyć firma Bofors. Porozumienie w tej sprawie, przewidujące stopniowy zwrot tych pieniędzy, zawarto dopiero w lipcu 1940 r.²⁵ Skomplikowana sytuacja powstała także w Grecji, w której znajdował się tytoń zakupiony i opłacony przed wojną przez Polski Monopol Tytoniowy. Władze greckie zablokowały jego wywóz, a wobec odbudowy monopolu w Generalnym Gubernatorstwie, istniała obawa, że zostanie on wydany Niemcom. Rozmowy w tej sprawie przedłużały się i nie rokowały pomyślnego finału²⁶.

Rząd gen. Sikorskiego miał do dyspozycji także kilka okrętów Polskiej Marynarki Wojennej. Trzy kontrtorpedowce odpłynęły do Wielkiej Brytanii na krótko przed wybuchem wojny, a później dołączyły dwa okręty podwodne, które przedarły się z Bałtyku, oraz ścigacze zamówione przed wojną w stoczniach angielskich. W portach alianckich zakotwiczyły również okręty szkolne.

Sporą wartość przedstawiała Polska Marynarka Handlowa. Jeszcze przed wojną wszystkich armatorów zobowiązano do przygotowania odpowiedniej ilości paliwa i utrzymania załóg w pełnej gotowości do wyjścia w morze. Dzięki temu aż 90 proc. z posiadanego przed wojną tonażu handlowego (137 785 BRT) znalazło się w portach krajów sojuszniczych. Na bezpiecznych wodach przebywały przede wszystkim najcenniejsze statki, transatlantyki: „Batory”, „Piłsudski”, „Chrobry” i „Sobieski”. Uniknęła zniszczenia lub zajęcia przez nieprzyjaciela także większość statków towarowych²⁷.

We wrześniu 1939 r. na lotniskach rumuńskich (głównie w Czerniowcach) oraz w łotewskim Dyneburgu wylądowało wiele samolotów wojskowych i cywilnych, w tym

²³ *Raport ambasadora w Rzymie w sprawie próby wykorzystania przez Brytyjczyków statków polskich w portach włoskich*, 29 XI 1939 r. [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 444–445; *Telegram szyfrowy posła w Sztokholmie na temat obrony polskich interesów finansowych w Szwecji*, 13 IX 1939 r. [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 73.

²⁴ *Instrukcja ministra spraw zagranicznych w sprawie działalności gospodarczej placówek*, 29 XII 1939 r. [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 587–589.

²⁵ HI, MSZ, box 66, folder 14, Pismo radcy handlowego poselstwa RP w Sztokholmie do MSZ z 29 VII 1940 r.

²⁶ *Telegram szyfrowy posła w Atenach w sprawie stosunków handlowych polsko-greckich*, 24 XI 1939 r. [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 412.

²⁷ J.K. Sawicki, S.A. Sobiś, *Na alianckich szlakach 1939–1946*, Gdańsk 1985, s. 17–18.

nowoczesne maszyny Polskich Linii Lotniczych LOT. Ogółem, spośród 27 samolotów tego przewoźnika, aż 18 znalazło się w krajach neutralnych. Ambasador RP w Bukareszcie Roger Raczyński, zdając sobie sprawę z wartości tego sprzętu, proponował restytuowanie działalności polskiego przewoźnika przez przeniesienie jego siedziby do Palestyny i uzyskanie zezwolenia Rumunów na odlot samolotów do innych krajów²⁸. Niestety, maszyny te, wraz z ewakuowanym sprzętem i warsztatami, zostały zajęte przez miejscowe władze. Udało się tylko ewakuować z Łotwy trzy samoloty komunikacyjne, które przez kraje skandynawskie dotarły do Wielkiej Brytanii.

Pewne składniki majątkowe pozostały również w rękach polskich firm kolejowych obsługujących połączenia międzynarodowe. Ponadto, w związku z podejmowanymi w latach trzydziestych różnymi przedsięwzięciami osadniczo-kolonizacyjnymi rząd gen. Sikorskiego wszedł w posiadanie nieruchomości w Europie, Ameryce Południowej i Afryce, w które – jak szacowano – zainwestowano łącznie ok. 2 mln zł. Kluczową rolę w tych przedsięwzięciach odgrywało Międzynarodowe Towarzystwo Osadnicze SA (MTO), którego kapitał zakładowy wynosił 500 tys. zł²⁹.

Do tego dochodził majątek firm prywatnych, które w ostatnich latach przed wybuchem wojny coraz śmielej wchodziły na rynki międzynarodowe, inwestując spore kapitały i tworząc spółki z partnerami zagranicznymi. W rezultacie powstała skomplikowana sieć wzajemnych zobowiązań finansowych, której częścią były spore kapitały należące do Polaków i polskich firm, ulokowane w bankach zagranicznych.

Pierwsze miesiące wojny przyniosły utratę części tego majątku. Zatonęły dwa spośród czterech nowoczesnych transatlantyków – „Piłsudski” jesienią 1939 r., a „Chrobry” wiosną następnego roku. Straty poniosła również Polska Marynarka Wojenna. W kwietniu 1940 r. zaginął bez wieści okręt podwodny „Orzeł”, a w maju niemieckie samoloty zatopiły kontrtorpedowiec „Grom”. Poniesione straty uzupełniano z nawiązką statkami i okrętami przekazywanymi przez państwa sojusznicze. Nie były one jednak własnością Polski i miały zostać zwrócone po wojnie.

Majątek będący w dyspozycji rządu RP na uchodźstwie uległ znaczącej redukcji w wyniku klęski Francji w 1940 r. Przede wszystkim utracono kontrolę nad złotem Banku Polskiego. W ostatniej chwili przed katastrofą sojusznika, 17 czerwca 1940 r., zostało ono wywiezione z Lorient na krążowniku „Victor Schölcher”. Jednak, wbrew oczekiwaniom strony polskiej, nie trafiło do Ameryki, jak planowano, lecz do Dakaru, skąd zostało przewiezione w głąb Afryki, do fortu Kayes. Wprawdzie rząd Vichy oparł

²⁸ Telegram szyfrowy ambasadora w Londynie w sprawie wznowienia działalności LOT-u, 2 X 1939 r. [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 129.

²⁹ Niepodpisana notatka w sprawie Międzynarodowego Towarzystwa Osadniczego, grudzień 1939 [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 598–600.

się żądaniom Berlina i nie wydał go Niemcom, ale władze polskie aż do 1944 r. nie mogły nim swobodnie dysponować. Zablokowane zostały także konta francuskich oddziałów Banku PeKaO³⁰.

Ponadto po klęsce Francji poważnie zmalały szanse na odzyskanie należności polskich firm, banków i osób fizycznych w krajach neutralnych. Ich rządy w większym niż poprzednio stopniu ugiwały się pod żądaniami Niemiec, domagających się wydania lub zablokowania polskich kont. Charakterystyczna pod tym względem była polityka Banco do Brasil, który po wybuchu wojny zamroził wszystkie polskie fundusze. Na skutek starań poselstwa RP w Rio de Janeiro w maju 1940 r. udało się uzyskać zgodę na dysponowanie pieniędzmi na sumę 30 tys. funtów szterlingów, ale po klęsce Francji – jak informował poseł polski w Brazylii, Tadeusz Skowroński – bank ten „zawiesił całkowicie rozmowy na temat odmrożenia wierzytelności państw znajdujących się pod okupacją niemiecką”³¹.

Początkowo udało się potwierdzić prawa rządu polskiego do wagonów towarowych PKP znajdujących się w Szwajcarii. Zostały one wynajęte w zamian za czynsz dzierżawny, wpłacany na konto poselstwa RP w Bernie. Zmieniło się to jesienią 1940 r. Poseł Aleksander Ładoś poinformował 25 października tego roku MSZ, że „wydzierżawione przed rokiem od Rządu Polskiego 64 wagony ciężarowe władze kolejowe szwajcarskie wydały ostatnio władzom niemieckim”³².

Zasygnalizowane zaledwie zagadnienie polskiego mienia za granicą w latach II wojny światowej wciąż czeka na opracowanie.

* * *

Zasoby materialne i finansowe polskiego państwa na uchodźstwie nie były imponujące i w żadnym stopniu nie mogły ważyć na szali wysiłku wojennego Sprzymierzonych. Znacznie ważniejszy wydawał się w tych warunkach czynnik ludzki. Przed wojną Polska znajdowała się na szóstym miejscu w Europie pod względem liczby ludności³³. Do tych, którzy opuścili ją we wrześniu 1939 r., dochodziło kilka milionów przebywających na emigracji. Tak też widział tę sprawę Kazimierz Łukiański (Bohdan Pawłowicz), przed wojną kierownik Referatu Radiowego Ministerstwa Spraw Wojskowych, zajmujący się zawodowo problemami Polonii zagranicznej. W lutym 1940 r. pisał na łamach „Polski Walczącej”: „Jedna piąta narodu polskiego mieszka i pracuje poza terenem Rzeczypospolitej Polskiej na emigracji. Siedem milionów Polaków rozsianych jest

³⁰ *Piękna karta Banku P.K.O. w Paryżu*, „Wolna Polska”, 22 X 1944, s. 4.

³¹ HI, MSZ, box 66, folder 16, Pismo T. Skowrońskiego, posła RP w Rio de Janeiro, do dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego z 19 V 1941 r., k. 1–3.

³² HI, MSZ, box 66, folder 27, Pismo A. Ładosia, posła RP w Bernie, do MSZ w Londynie z 25 X 1940 r.

³³ *Mały rocznik statystyczny 1937*, Warszawa 1937, s. 16, tab. 7.

po całym świecie³⁴. Wskazywał na wielkie skupiska Polonii w obu Amerykach oraz w Europie, głównie we Francji i w Belgii. Dowodził, że w „karnych szeregach” do walki o sprawę narodową stanie „obok emigracji politycznej i wojskowej przybyłej z ojczyzny” także „emigracja gospodarcza”³⁵.

Bronisław Hełczyński, prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy, reaktywowanego po klęsce wrześniowej w Paryżu, w odezwie do rodaków wyrażał podobne nadzieje. Pisał, że w obliczu zaistniałej sytuacji „rola Polaków za granicą staje się podwójnie doniosła. Na wolnej ziemi naszych sprzymierzeńców, Francji i Anglii, tworzą się świeże oddziały wojska polskiego. Oddziały te wypełnią nie tylko żołnierze, których przemoc wroga wyparła poza granice Rzeczypospolitej, lecz zasilić je muszą przede wszystkim Polacy zamieszkali za granicą”³⁶.

Połączony potencjał emigracji i wychodźstwa wojennego miał zaowocować utworzeniem u boku sojuszników armii, która dzięki swej liczebności byłaby nie tylko symbolicznym, ale jak najbardziej realnym wkładem w wysiłek wojenny, ważącym politycznie w finale zwycięskiej – jak mocno wierzone – wojny. Rolę wojska silnie eksponowały władze RP na uchodźstwie, w tym premier Sikorski. Ludwik Tyśmienicki na łamach „Polski Walczącej” przekonywał, że „wojsko zajmuje w organizmie Polski, która dziś może swobodnie działać, tyle miejsca, że przesłania wszystko inne. Tak będzie aż do powrotu do Ojczyzny; tak być powinno i tak być musi”³⁷.

Trudno ustalić precyzyjnie liczebność uchodźstwa wojennego z Polski w 1939 r. W pierwszych dniach po otwarciu przejść granicznych nie prowadzono dokładnej rejestracji, a wiele osób wyjechało do krajów ościennych przez tzw. zieloną granicę. Istniejące szacunki znacznie się różnią, ale pozwalają na ustalenie skali zjawiska. Na początku lutego 1940 r. nowojorski „Nowy Świat”, powołując się na Ambasadę RP przy Stolicy Apostolskiej, podał, że „przeszło 100 tys. Polaków tuła się w sąsiednich krajach”³⁸, a ich największe skupiska powstały na Węgrzech (50 tys. wojskowych i 5 tys. cywilów), w Rumunii (21 tys. wojskowych i 15 tys. cywilów) oraz na Litwie (15 tys. wojskowych i 5 tys. cywilów)³⁹.

Ustalenia historyków niewiele się różnią od liczb podanych w polonijnej gazecie. Szacuje się, że na Węgrzech do października 1939 r. znalazło się ponad 40 tys. oficerów i żołnierzy, a od stycznia do kwietnia 1940 r. doszło jeszcze 1905 osób, w tym 1144 wojsko-

³⁴ K. Łukiański, *Emigracja w walce o wolność Polski*, „Polska Walcząca” 1940, t. 2, nr 2, s. 2.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Odezwia Światowego Związku Polaków z Zagranicy do Polaków poza granicami ojczyzny*, „Biuletyn Prasowo-Organizacyjny Światowego Związku Polaków z Zagranicy” 1939, t. 7, nr 1b, s. 1–2.

³⁷ L. Tyśmienicki, *O rolę wojska*, „Polska Walcząca” 1940, t. 2, nr 2, s. 1.

³⁸ „Nowy Świat”, 9 II 1940, s. 1.

³⁹ *Ibidem*.

wych i 761 cywilnych ochotników⁴⁰. Do Rumunii trafiło prawdopodobnie ok. 25–26 tys. żołnierzy⁴¹. Obliczenia autorów polskich dotyczące Litwy pokrywają się z ustaleniami Litewskiego Czerwonego Krzyża z połowy października 1939 r. Według nich w kraju tym znalazło się 14 tys. wojskowych⁴². Na sąsiedniej Łotwie zaś – kolejnych 1500. Kilkuset dalszych, głównie marynarzy, zostało internowanych w Szwecji razem z trzema okrętami podwodnymi. Wiara w odbudowę silnej armii u boku aliantów jesienią 1939 r. nie była więc mrzonką, lecz miała całkiem realne podstawy.

Możliwość wykorzystania dużego potencjału polskiej emigracji zarobkowej we Francji stała się przedmiotem zainteresowania władz w Paryżu i Warszawie na kilka lat przed wojną. Gdy widmo konfliktu z Niemcami stało się realne, 3 kwietnia 1939 r. ambasador Léon Noël w rozmowie z wiceministrem Szembekiem zaproponował zawarcie układu regulującego sprawę wypełniania obowiązku wojskowego przez obywateli polskich mieszkających we Francji. Pod rozważę rządu RP przedłożył pomysł stworzenia „polskiego korpusu pomocniczego we Francji” oraz przeprowadzenia „mobilizacji cywilnej” Polaków w tym kraju, zatrudnionych w działach przemysłu ważnych dla jego obronności. 1 maja, po kolejnej rozmowie Szembeka z Noëlem, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie zasadniczo wyraziło zgodę na „mobilizację cywilną” emigrantów, natomiast sprawę mobilizacji wojskowej pozostawiło do planowanych rozmów sztabowych⁴³.

Wprawdzie 19 maja 1939 r. podjęto wstępną decyzję o utworzeniu polskiej jednostki wojskowej we Francji, ale nie podjęto żadnych praktycznych działań. Konsul polski w Lille, Aleksander Kawałkowski, w początkach sierpnia omawiał tę sprawę w Ministerstwie Spraw Wojskowych i w Sztapie Głównym Wojska Polskiego, jednak usłyszał od gen. Tadeusza Kasprzyckiego, że do sprawy trzeba będzie wrócić dopiero po wybuchu wojny⁴⁴.

Nie oglądając się na władze w Warszawie, Polonia francuska 30 sierpnia zainicjowała na własną rękę akcję zaciągu do Wojska Polskiego. Odezwę w tej sprawie wystosował do rodaków Związek Oficerów Rezerwy. Pierwszego dnia wojny Kawałkowski wydał komunikat, w którym zapowiadał udział tej społeczności w zbrojnym wysiłku przeciw

⁴⁰ W. Biegański, *Uchodźcy polscy na Węgrzech w latach 1939–1945* [w:] *Antyhitlerowska działalność Polaków na Węgrzech i Bałkanach*, Warszawa 1971, s. 15.

⁴¹ T. Dubicki, *Żołnierze polscy internowani w Rumunii w latach 1939–1941*, Łódź 1990, s. 92, 173, przypis 1.

⁴² P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1985, s. 38–45; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. 3: *Okres 1939–1945*, Londyn 1960, s. 103.

⁴³ *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 4, oprac. J. Zarański, Londyn 1972, s. 544–546, 582–584, 594.

⁴⁴ Biblioteka Polska w Paryżu (dalej: BPP), Kolekcja A. Kawałkowskiego, sygn. 1158, Opracowanie A. Kamińskiego pt. *Mobilizacja polska we Francji*, k. 169.

agresji niemieckiej⁴⁵. 4 września ambasador Łukasiewicz mianował konsula delegatem do spraw organizacji polskich oddziałów wojskowych we Francji spośród emigracji polskiej. 9 września zawarta została umowa międzypaństwowa w sprawie utworzenia polskiej dywizji we Francji. Przewidywała ona obowiązkowy pobór obywateli Rzeczypospolitej oraz rekrutację ochotników⁴⁶.

Zagrożenie Polski przez Niemcy zaktywizowało również Polonię amerykańską. Niektórzy jej działacze optymistycznie przewidywali, że – podobnie jak w okresie I wojny światowej – wielomilionowa diaspora raz jeszcze wyłoni z siebie liczne, ochotnicze formacje wojskowe. W maju 1939 r. grupa działaczy Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Chicago (SWAP) podjęła działania na rzecz utworzenia Polskiego Legionu Zagranicznego, przeznaczonego do walki u boku Wojska Polskiego. Inicjatorem był Adam Trygar, który przy pomocy innych weteranów rozpoczął werbunek. 3 września 1939 r. „Głos Poranny”, powołując się na prasę amerykańską z Chicago, informował, że 5 tys. „weteranów polskich jest już gotowych” nieść pomoc Polsce. Przewidywano, że powstanie korpus ochotniczy liczący 50 tys. osób⁴⁷. Jednak polski *attaché* wojskowy w Waszyngtonie od początku sceptycznie ustosunkował się do tego pomysłu ze względu na negatywne stanowisko władz USA. Również Rada Polonii Amerykańskiej doszła po pewnym czasie do przekonania, że sytuacja w polskiej diasporze jest inna niż w latach poprzedniej wojny i nie można liczyć na masowy napływ ochotników⁴⁸.

Oficjalną akcję rekrutacji do armii polskiej w Ameryce Północnej rozpoczęto znacznie później. 4 czerwca 1940 r. gen. Sikorski mianował płk. Franciszka Arciszewskiego pełnomocnikiem do spraw zaciągu na terenie Stanów Zjednoczonych i Kanady z zadaniem „dostarczenia do Armii Polskiej co najmniej 10 000 żołnierzy”. Zamiarem Naczelnego Wodza było utworzenie w ramach Armii Polskiej we Francji odrębnej „wielkiej jednostki” – Legionu Kościuszkowskiego⁴⁹. Jednak w sytuacji, gdy Francja poniosła klęskę, a USA zachowywały neutralność, szanse powodzenia tej akcji były nikłe.

Stosunkowo duże możliwości pozyskania rekruta istniały wśród Polonii w Ameryce Południowej. Jednak Brazylia ogłosiła neutralność, co wykluczało nie tylko prowadzenie

⁴⁵ *Komunikat konsulatu generalnego w Lille na temat zaciągu do wojska polskiego, 1 IX 1939 r.* [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 7–8.

⁴⁶ *Informacja ambasadora w Paryżu dla konsula generalnego w Lyonie o mianowaniu delegata ambasady do spraw organizacji polskich oddziałów wojskowych, 4 IX 1939 r.* [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 21; *Polsko-francuska umowa w sprawie utworzenia polskiej dywizji we Francji, 9 IX 1939 r.* [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 37–38.

⁴⁷ *Ochotniczy korpus chce przyjechać ze St. Zjednoczonych do Polski, „Głos Poranny”, 3 IX 1939, s. 2.*

⁴⁸ HI, MSZ, box 561, folder 14, Depesza ambasadora RP w Paryżu J. Łukasiewicza do Ambasady RP w Waszyngtonie, 18 IX 1939 r.; W. Białasiewicz, *Pomiędzy lojalnością a serc porywem. Polonia amerykańska we wrześniu 1939 roku*, Chicago 1989, s. 118–120.

⁴⁹ HI, MSZ, box 56, folder 14, Instrukcja gen. W. Sikorskiego dla płk. F. Arciszewskiego, 4 VI 1940 r.

otwartej akcji werbunkowej, lecz nawet propagandę na jej rzecz. Polacy, w zdecydowanej większości mający już obywatelstwo tego kraju, nie byli skłonni wchodzić w konflikt z prawem. W rezultacie poseł RP Skowroński pesymistycznie zapatrywał się na szanse masowej rekrutacji. Oceniał, że maksymalnie można liczyć na ok. 1000 ochotników i to pod warunkiem, że ich rodziny otrzymają zasiłek⁵⁰.

Większe nadzieje wiązano ze stosunkowo młodą Polonią w Argentynie. Zagrożenie niepodległości Rzeczypospolitej zintegrowało tę społeczność, a jej prasa i organizacje rozpoczęły jeszcze przed wojną zbiórkę funduszy na dozbrojenie Wojska Polskiego. Powstałe w maju 1940 r. w Buenos Aires Towarzystwo Polskie im. Tadeusza Kościuszki wysłało pierwszych ochotników do armii powstającej we Francji. W 1940 r. na froncie francuskim poległ Antoni Bielski, pierwszy ochotnik z Argentyny⁵¹.

W sumie efekty akcji rekrutacyjnej w obu Amerykach przyniosły rozczarowanie. Po klęskach aliantów w kampaniach norweskiej i francuskiej niewiele osób chciało w następnych latach wstąpić do polskiego wojska. Decydujące znaczenie miał jednak negatywny stosunek krajów neutralnych do zaciągu ochotniczego swoich obywateli narodowości polskiej. Nawet Kanada, uczestnicząca już w wojnie, godziła się jedynie na pobór obywateli Rzeczypospolitej zamieszkałych na jej terytorium, odmawiała natomiast zgody na rekrutację Polaków mających jej obywatelstwo. W połowie sierpnia 1940 r. Konsulat Generalny RP w Ottawie oceniał, że będzie można liczyć jedynie na 150–250 ochotników z Kanady i 1–2 tys. ze Stanów Zjednoczonych⁵².

Na początku wiązano nadzieje z trudnym do oszacowania i uruchomienia zasobem mobilizacyjnym Polaków z krajów bałtyckich. Po wcieleniu Wileńszczyzny Litwa stała się właściwie państwem dwóch narodów – litewskiego i polskiego. Przy korzystnym biegu wydarzeń można było mieć nadzieję, że znad Wilii i Niemna popłynie do Francji strumień ochotników, a dołączą do nich również rodacy z lotewskiej Łatgalii. I w tym przypadku klęska Francji, a następnie wcielenie krajów bałtyckich do ZSRS, spowodowały, że rachuby te zwiódły.

Ogółem, według stanu na 1 czerwca 1940 r., Polskie Siły Zbrojne we Francji i Wielkiej Brytanii liczyły 72 558 żołnierzy, w tym 7285 oficerów, 578 aspirantów, 14 789 podoficerów i 49 906 szeregowców⁵³. Ponadto 5 tys. służyło w kompaniach przeciwpancernych wcielonych do oddziałów francuskich oraz w polskim lotnictwie i marynarce wojennej. W początkach czerwca 1940 r. doszło do tego 7703 poborowych, w wyniku czego ogólna liczba polskich żołnierzy walczących u boku zachodnich sojuszników wzrosła do 82

⁵⁰ HI, MSZ, box 211, folder 8, Depesza T. Skowrońskiego, posła RP w Brazylii, do MSZ, 30 IX 1939 r.

⁵¹ I. Klarner-Kosińska, *Polonia w Buenos Aires* [w:] *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, red. M. Kula, Wrocław 1983, s. 239–240.

⁵² HI, MSZ, box 561, folder 1, Sprawozdanie A. Faltera, 13 VIII 1940 r.

⁵³ W. Biegański, *Działalność wojskowa rządu polskiego we Francji* [w:] *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Walki formacji polskich na Zachodzie*, red. *idem*, Warszawa 1981, s. 41.

261⁵⁴. Według szacunków władz wojskowych i przy uwzględnieniu ubytków ogólny wysiłek mobilizacyjny wyniósł niespełna 84 500 osób. Składał się z dwóch głównych komponentów: zaciągu ochotniczego i poboru we Francji i Wielkiej Brytanii (44 700 plus 900 osób) oraz wojskowych ewakuowanych z kraju drogą lądową (38 tys.) i na okrętach (900) po wojnie obronnej 1939 r.⁵⁵

Osiągnięto ten rezultat pomimo rozlicznych trudności. Francuskie władze wojskowe nie były należycie przygotowane do mobilizacji, którą prowadzono opieszale. Brakowało nowoczesnego wyposażenia i uzbrojenia. Wielu dowódców francuskich nisko oceniało walory Polaków. Gwoli prawdy przyznać trzeba, że wśród uchodźców z II Rzeczypospolitej panowały początkowo nastroje defetyzmu, wywołane szybką klęską w kampanii wrześniowej. W analizie, dotyczącej prac organizacyjnych nad odtworzeniem wojska, wysoko oceniano stosunek do poboru młodych Polaków spośród emigracji przedwojennej, którzy – po zmobilizowaniu – w 90 proc. meldowali się w komisjach poborowych. Natomiast uchodźcy przybyli z kraju meldowali się tylko w 30 proc. Nagminnym objawem było „unikanie wcielenia przez ciągłą zmianę adresu, utrudniającą odszukanie powołanego przez policję”⁵⁶.

Na tle armii sojuszników siły zbrojne Rzeczypospolitej na uchodźstwie nie wyglądały imponująco. Szacować je można na niespełna 3 proc. ogółu wojsk alianckich, gotowych do walki 10 maja 1940 r. Jednak w tym czasie istniała realna szansa na dalszą rozbudowę polskich jednostek. Baza rekrutacyjna we Francji i w Belgii nie była jeszcze całkowicie wyczerpana, strumień wojskowych z Węgier i Rumunii płynął nadal, można było się spodziewać napływu ochotników z obu Ameryk i niektórych innych krajów europejskich (Litwa, Łotwa). Wszystko miało zależeć od rozwoju sytuacji na frontach.

Niemiecki *Blitzkrieg* we Francji pogrzebał te nadzieje. Z pogromu udało się uratować zaledwie 28 tys. żołnierzy i oficerów. W porównaniu ze stanem sprzed 10 maja 1940 r. straty sięgały 66 proc. Osiągnięcie stanu liczebnego Polskich Sił Zbrojnych (dalej: PSZ) sprzed katastrofy francuskiej było możliwe dopiero w 1942 r., kiedy ewakuowano armię gen. Władysława Andersa z ZSRS. Najszybszy rozwój nastąpił w dwóch ostatnich latach wojny, głównie dzięki wcieleniu w szeregi wojska Polaków – dezertersów i jeńców z Wehrmachtu, a później także z wyzwolonych terenów Europy Zachodniej. Na początku 1945 r. PSZ osiągnęły poziom dwukrotnie wyższy niż w połowie 1940 r. (165 tys. ludzi), a w chwili zakończenia wojny liczyły 194,5 tys. żołnierzy. Niestety, opromienione zwycięstwami w bitwach o Anglię, pod Monte Cassino i w Normandii, siły te niewiele ważyły na szali ogólnego wysiłku zbrojnego Sprzymierzonych. Szacować

⁵⁴ *Ibidem*, s. 41; L. Hoptalier, *Dzieje Armii Polskiej we Francji*, Paryż 1950, s. 12.

⁵⁵ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2: *Kampanie na obczyźnie*, cz. 1: *Wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Londyn 1959, s. 58.

⁵⁶ BPP, Delegat Cywilny Ambasady RP w Paryżu, sygn. 1158, Opracowanie A. Kamińskiego dla płk. Kędziora, szefa sztabu Naczelnego Wodza, na temat stanu organizacji Wojska Polskiego we Francji, k. 1–3.

można, że ich potencjał liczebny, łącznie z lotnictwem i marynarką wojenną, stanowił pod koniec wojny niespełna 5 proc. sił Sprzymierzonych na Zachodzie. Polscy politycy i działacze polonijni wskazywali, że w rzeczywistości wkład narodu polskiego w wysiłek zbrojny aliantów był o wiele większy, jeśli uwzględnić podziemną armię w kraju i służbę wojskową Polaków w szeregach armii Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylii i Francji. Liczbę żołnierzy tylko tej ostatniej kategorii szacowano na 450 tys.⁵⁷ Argument ten jednak nie przekonywał polityków wielkich mocarstw.

Względnego spadku znaczenia polskiego wysiłku zbrojnego pod koniec wojny, a zwłaszcza upadku znaczenia politycznego rządu RP na uchodźstwie, najlepiej dowodzi incydent z 21 lutego 1945 r. podczas rozmowy gen. Andersa z premierem Wielkiej Brytanii Winstonem Churchillem. Ten drugi, zirytowany protestami Polaka, miał wówczas powiedzieć: „Mamy dzisiaj dosyć wojska i waszej pomocy nie potrzebujemy. Może pan swoje dywizje zabrać. Obejdziemy się bez nich”⁵⁸. Jest swego rodzaju paradoksem, że brytyjski premier pozwolił sobie na te brutalne słowa właśnie wtedy, gdy armia polska była największa; nie odważyłby się ich wypowiedzieć jesienią 1940 r., gdy była najmniejsza. Wówczas bowiem kilka tysięcy lotników i techników Polskich Sił Powietrznych mogło zadecydować o losach imperium brytyjskiego.

* * *

Na początku wojny żywiono nadzieję, że będzie ona trwała krótko. Była to jedna z przyczyn, dla których eksponując znaczenie wojska, władze RP we Francji, a potem Wielkiej Brytanii zaniebdywały emigrantów cywilnych, nie doceniając ich potencjału politycznego. W skierowanej do nich odezwie z 3 listopada 1939 r. premier Sikorski deklarował, że „zapewnienie uchodźcom pomocy materialnej i moralnej” będzie jednym z jego głównych zadań, ale zarazem podkreślał, że dysponuje „niktymi w stosunku do potrzeb środkami”. Zapowiadał, że rząd polski będzie działał w kierunku „planowego rozmieszczenia uchodźców we wszystkich krajach, gdzie by mogli znaleźć pracę i odpowiednie warunki bytu”⁵⁹. Była to zapowiedź rozproszenia emigrantów niebędących żołnierzami, co u wielu musiało rodzić poczucie, że są dla polskich władz tylko zbędnym obciążeniem.

Dla wielu uchodźców cywilnych kraje bałtyckie i naddunajskie stały się pułapką, z której trudno było się wydostać. Problemy, z jakimi się mierzyli, oddają publikacje z ówczesnej prasy polskiej. „Kurier Wileński” alarmował w styczniu 1940 r., że „emigracja

⁵⁷ J. Radomski, *Losy formacji polskich na Zachodzie po zakończeniu wojny* [w:] *Polski czyn zbrojny...*, s. 716–717; *Polonia zagraniczna. Polska i świat zachodni*, Londyn 1947, s. 31.

⁵⁸ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia...*, s. 847.

⁵⁹ J. Wróbel, *Polacy na uchodźczych szlakach (1939–1945)*, Warszawa 2024, s. 167.

polska z Litwy została prawie zupełnie sparaliżowana”. Miejscowy rząd i władze sowieckie odmawiały udzielania wiz [wyjazdowych] mężczyznom zdolnym do służby wojskowej, a „uzyskanie wizy pobytowej w jakimkolwiek bądź państwie zachodnioeuropejskim dla kobiet i starszych osób bez specjalnej motywacji jest niezwykle trudne”. Ani rząd polski, ani władze sojusznicze nie były chętne, aby im pomóc. Na pozwolenie na wjazd do krajów sojuszniczych mogli liczyć jedynie specjaliści w określonych dziedzinach, a decyzje w ich sprawach zapadały nie w konsulatach, lecz w ich urzędach centralnych, co wydłużało procedury⁶⁰.

Nie mniejsze rozczarowanie stało się udziałem cywilów, którzy uratowali się z pogromu francuskiego. Z odezwy rządu gen. Sikorskiego do uchodźców z 28 czerwca 1940 r. dowiedzieli się, że nie mogą liczyć na schronienie na Wyspach Brytyjskich, co najwyżej znajdzie się dla nich „pomieszczenie gdzie indziej na obszarze Imperium Brytyjskiego”⁶¹. Pojawiły się również pomysły skierowania uchodźców do krajów Ameryki Południowej, w których przed wojną skarb państwa polskiego nabył tereny pod osadnictwo⁶².

Wielu cywilów starało się o wyjazd do Stanów Zjednoczonych, licząc na pomoc tamtejszej Polonii. Jakież było ich rozczarowanie, gdy okazało się, że władze w Waszyngtonie utrzymały dawne ograniczenia imigracyjne i wprowadziły nowe, i to bezsensowne. O jednym z nich pisał „Nowy Świat”: „Z Lizbony otrzymujemy rozpaczliwe depesze. Tyłu z naszych bliskich przyjaciół i oczekiwanych współpracowników, którzy już mieli przyrzeczone wizy amerykańskie, zostało boleśnie dotkniętych nową ustawą, nie wpuszczającą do Stanów tych z naszych rodaków, którzy zeznali, że mają w kraju [tj. w Polsce] bliższą rodzinę. Jakże okrutnie los ich pogrąża; gdy marzyli, że może właśnie dla tych najbliższych będą mogli w przyszłości być pomocą [...] nagle stoją wobec nieoczekiwano zatrzaśnięcia im wrót tuż przed wejściem do kraju wybawienia”⁶³.

Niemoc polskiej dyplomacji w rozwiązywaniu problemów uchodźstwa cywilnego uwidoczniła się dobitnie w 1942 r., gdy pojawił się problem rozmieszczenia 40 tys. polskich cywilów, którzy opuścili Związek Sowiecki razem z armią gen. Andersa. Rząd amerykański wykluczył przyjęcie nawet symbolicznej ich liczby. Ostatecznie zostali rozmieszczeni w brytyjskich koloniach i dominiach. Także w tym przypadku strona polska nie miała żadnego wpływu na wybór miejsca zamieszkania tych ludzi, chociaż akurat Brytyjczycy nie wykluczali partycypacji polskich dyplomatów w podejmowaniu decyzji w tej sprawie. Jednak polskie MSZ z tej możliwości nie skorzystało⁶⁴.

⁶⁰ *Emigracja polska z Litwy*, „Kurier Wileński”, 21 I 1940, s. 2.

⁶¹ *Rząd polski do uchodźców*, „Dziennik Polski”, 12 VII 1940, s. 4.

⁶² Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), Prezydium Rady Ministrów (dalej: PRM), sygn. 27, M. Cybulski, Pro memoria w sprawie akcji osadniczej w Ameryce Południowej, 8 VII 1940, k. 1.

⁶³ *Ci, którzy docierają, i ci, którzy nie mogą dotrzeć*, „Nowy Świat”, 30 VI 1941, s. 4.

⁶⁴ Szerzej na ten temat J. Wróbel, *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego...*

Polityka rządu RP w tej kwestii spotykała się z krytyką. Tadeusz Katelbach, polityk dobrze obeznany z zagadnieniami emigracji przedwojennej i wojennej, zarzucał rządowi gen. Sikorskiego, że nie potrafił opracować planu celowego zużytkowania kapitału ludzkiego. Uważał, że zamiast słać zasilki podtrzymujące wegetację uchodźców w Rumunii, na Węgrzech czy na Litwie, należało wydać te pieniądze na sprowadzenie ich do krajów sprzymierzonych⁶⁵.

Mimo to wkład emigracji cywilnej w ogólny wysiłek na rzecz sprawy polskiej był znaczący, chociaż – tak wówczas, jak i obecnie – niedoceniany. Prace naukowe na ten temat są nieliczne, brakuje dzieł syntetycznych. Dwa segmenty wychodźstwa zasłużyły na szczególne uznanie: naukowo-techniczny i artystyczny. Ten pierwszy przyczynił się do rozwoju technologii, coraz bardziej ważących na szali zmagania wojennych, a drugi – do kształtowania opinii publicznej wolnego świata w kierunku pożądanym przez Polskę.

Jan Tarczyński słusznie stwierdził we wstępie do publikacji wydanej 10 lat temu: „białą plamą w świadomości społecznej [...] pozostaje bogaty wkład naukowo-techniczny naszych Rodaków w zwycięstwo nad niemiecką III Rzeszą”⁶⁶. Z kolei Bolesław Orłowski przekonywał, że polski „wkład wynalazczy podczas drugiej wojny światowej w zwycięstwo Sprzymierzonych był porównywalny z naszym wkładem militarnym na polach bitew, który powszechnie uważany jest dziś za słuszny powód do dumy”⁶⁷. Jako najważniejsze autor ten wymienił powszechnie obecne w pamięci i doceniane osiągnięcia zespołów polskich kryptologów w rozszyfrowaniu niemieckiej Enigmy. Mniej znany jest wynalazek czołgowego peryskopu odwracalnego Rudolfa Gundlacha. Znaczącym osiągnięciem, powstałym na ziemi angielskiej, był wykrywacz min inż. Józefa Kosackiego, który wszedł do standardowego wyposażenia armii brytyjskiej. Szerokie zastosowanie znalazły również działka przeciwlotnicze skonstruowane przez Jerzego Podśędkowskiego. Wyprodukowano ich ponad 50 tys. Podśędkowski zaprojektował także półautomatyczny pistolet maszynowy, wytwarzany w wielu krajach świata. Z kolei Kazimierz Januszewski i Aleksander Czekalski stworzyli działka bezodrzutowe, które znalazły zastosowanie w walkach z niemieckimi czołgami w Afryce Północnej. Polscy inżynierowie mieli także znaczący wkład w doskonalenie konstrukcji lotniczych. Na przykład Zbigniew Oleński ulepszył kabinę myśliwca „Spitfire”, powiększając pole widzenia pilota i ułatwiając mu opuszczenie samolotu w przypadku jego uszkodzenia. Natomiast Władysław Świątecki opracował nowoczesny wyrzutnik bombowy, który później udoskonalił Jerzy Rudlicki. Zastosowano go w amerykańskich bombowcach B-17.

⁶⁵ T. Katelbach, *Spowiedź pokolenia*, Gdańsk 2001, s. 260–261.

⁶⁶ J. Tarczyński, *Wstęp* [w:] *Polska myśl techniczna w II wojnie światowej*, red. *idem*, Warszawa 2015, s. 5.

⁶⁷ B. Orłowski, *Zapomniany polski wkład wynalazczy w zwycięstwo Sprzymierzonych w drugiej wojnie światowej* [w:] *Polska myśl techniczna...*, s. 7.

Godne podkreślenia są również osiągnięcia polskich inżynierów w dziedzinie radio-technicznej, w tym w namierzaniu niemieckich okrętów podwodnych (inż. Wacław Struszyński). Skonstruowany przez Juliusza Huperta stabilizator częstotliwości nadajników znalazł zastosowanie w alianckich flotach wojennych. W konstruowaniu miniaturowych radiostacji, przydatnych w działaniach komandosów, specjalizował się inż. Tadeusz Heftman. Zygmunt Jelonek, wynalazca nowatorskiej, wielokanałowej linii radiowej, został wymieniony w rozkazie dziennym głównej kwatery Sprzymierzonych w D-Day (6 czerwca 1944 r.)⁶⁸.

Wynalazcy są najbardziej spektakularnym przejawem intelektualnego wkładu Polaków w wysiłek zbrojny imperium brytyjskiego, ale warto pamiętać również o ich kolegach, pracujących w innych krajach. Niektórzy znaleźli zatrudnienie w przemyśle obronnym Francji, ale wiedza na ten temat zatarła się pod wrażeniem klęski w 1940 r. Bardziej pamięta się o wkładzie tysięcy polskich górników i metalowców, którzy pracowali w kluczowych dziedzinach przemysłu francuskiego. Ich rolę oceniano jako nie mniej ważną niż żołnierzy frontowych. Wspomina się również o „kilku tysiącach inżynierów, techników, majstrów i robotników polskich, sprowadzonych do przemysłu francuskiego z Rumunii i Węgier”⁶⁹.

Dobrym przykładem zaangażowania kadry technicznej jest Kanada, w której w latach wojny ponad 500 polskich techników i inżynierów zostało zatrudnionych w przemyśle zbrojeniowym. Niektórzy zajmowali odpowiedzialne stanowiska. Na przykład inż. Wsiewołod Jakimiuk został naczelnym konstruktorem kanadyjskiej filii zakładów De Havilland Aircraft Company. Inny Polak, inż. Wacław Czerwiński, pracował na podobnym stanowisku w Canadian Wooden Aircraft. Polscy inżynierowie zakładali również własne przedsiębiorstwa⁷⁰.

Duża grupa polskich techników i inżynierów znalazła w latach wojny zatrudnienie w Turcji, która wprawdzie zachowała neutralność, ale oddała Sprzymierzonym duże usługi. Wzmocnienie obronności tego kraju było więc w interesie przeciwników państw Osi. Pracowali tam wybitni polscy konstruktorzy samolotów, m.in. inż. Jerzy Wędrychowski i Józef Dziewoński. Obaj pełnili funkcje dyrektorskie w zakładach lotniczych. Spora grupa polskich specjalistów znalazła zatrudnienie również w przemyśle zbrojeniowym Jugosławii. Wiedza na ten temat jest jednak niewielka, gdyż w kwietniu 1941 r. musieli opuścić ten kraj po agresji Niemiec i Włoch.

O ile wkład kadry inżynieryjno-technicznej w wysiłek wojenny Sprzymierzonych był wymierny, o tyle bardziej skomplikowana jest sytuacja w przypadku artystów. Nie walczyli

⁶⁸ *Ibidem*, s. 7–15.

⁶⁹ BPP, Delegat Cywilny Ambasady RP w Paryżu, sygn. 1158, Opracowanie A. Kamińskiego pt. Mobilizacja polska we Francji, s. 178.

⁷⁰ S. Moćkun, *Bezpieczna przystań. Kanada i Polonia kanadyjska wobec Polski i Polaków w latach 1939–1945*, Warszawa 2015, s. 176, 179–180.

z bronią w rękę, nie konstruowali broni, ich wkład polegał głównie na mobilizowaniu społeczeństw do wzmożonego wysiłku wojennego oraz przekonywaniu opinii publicznej wolnego świata o historycznej konieczności odbudowy niepodległego, demokratycznego państwa polskiego w sprawiedliwych granicach.

Niezwykłą popularność za oceanem zdobył w latach wojny Artur Szyk, autor karykatur przywódców państw Osi. Podziwiano również twórczość Feliksa Topolskiego, słuszenie uznanego za „największego artystycznego kronikarza naszych czasów”, obecnego wszędzie tam, gdzie toczyły się zmagania wojenne. W sferze zaangażowanej twórczości działali muzycy, grający „dla Polski” w największych salach koncertowych wolnego świata. Występy Artura Rubinsteina 26 czerwca 1945 r., podczas konferencji założycielskiej ONZ, a także Witolda Małcużyńskiego w kwietniu 1942 r. w nowojorskiej Carnegie Hall i Jana Kiepury w nowojorskiej Metropolitan Opera, przeszły do historii kultury polskiej.

Wyjątkowo odpowiedzialne pole działalności społecznej stanowiły skupiska polskich uchodźców, które powstały w wielu krajach na kilku kontynentach. Były to m.in. ośrodki polskie (schroniska) w nieokupowanej części Francji, istniejące w okresie 1940–1942, a także polskie osiedla uchodźcze, powstałe w latach 1941–1943 na Bliskim Wschodzie, w Afryce, Indiach, Meksyku i Nowej Zelandii. Miejsca te były nie tylko „kawałkiem Polski” na obcej ziemi, lecz także miejscem kształcenia i wychowania młodzieży dla – jak wierzone – wolnej i demokratycznej Polski.

Imponująco przedstawia się dorobek uchodźców w dziedzinie edukacji. Już na początku ich wędrówki młodzież podjęła studia na uczelniach węgierskich i rumuńskich. Na początku grudnia 1939 r. otwarto Uniwersytet Polski za Granicą w Paryżu. W jego ramach działały dwa wydziały: prawno-ekonomiczny i humanistyczny, planowano utworzenie następnych. Polonijny dziennik trafnie podkreślił, że było to „[j]akby bezpośrednią odpowiedzią na aresztowanie i wywiezienie w głąb Niemiec 120 profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i aresztowanie profesorów Uniwersytetu Poznańskiego [...] Jak armia polska we Francji stanowi tylko przedłużenie działalności armii polskiej w Polsce, tak samo i Uniwersytet Polski w Paryżu będzie stanowił ciąg dalszy działalności nauki polskiej”⁷¹. Klęska Francji przekreśliła te ambitne plany, ale nawet po niej udało się, pod egidą Polskiego Czerwonego Krzyża, zorganizować system pomocy dla polskiej młodzieży, aby mogła studiować na uczelniach w strefie nieokupowanej. Tylko w Grenoble w roku akademickim 1940/1941 studiowało blisko 200 Polaków, a w Tuluzie – ok. 40⁷². Fenomenem były „obozy uniwersyteckie”, powstałe w Szwajcarii – we Fryburgu, Winterthur, Grangeneuve, Sirnach, Herisau i Gossau – w których skon-

⁷¹ A. Sokołowski, *Po otwarciu Uniwersytetu Polskiego Zagranicą*, „Narodowiec”, 6 XII 1939, s. 3.

⁷² BPP, Kolekcja A. Kawalkowskiego, sygn. 1/62, Sprawozdanie z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża we Francji, k. 22.

centrowano młodych Polaków, zarówno internowanych żołnierzy 2 Dywizji Strzelców Pieszych, jak i uchodźców cywilnych.

Po klęsce Francji głównym ośrodkiem polskiej edukacji na poziomie wyższym stała się Wielka Brytania. Na początku lutego 1941 r. przy Uniwersytecie w Edynburgu utworzono Polski Wydział Lekarski, a przy Uniwersytecie w Liverpoolu – Polską Szkołę Architektury⁷³. Nieco później powstało tam również Polskie Studium Pedagogiczne. Młodzież studiowała również w krajach zamorskich, w tym na uczelniach w Bejrucie oraz w Związku Południowej Afryki, gdzie podjęła naukę niewielka grupa dziewcząt.

Sieć polskiego szkolnictwa średniego uznać należy za duże osiągnięcie, tym bardziej godne podkreślenia, że wypracowane w wyjątkowo niesprzyjających warunkach. Szkoły tego szczebla powstały na Węgrzech (Polskie Gimnazjum i Liceum w Balatonzamárdi) i w Rumunii (Polskie Liceum w Krajowej). W Paryżu działało Liceum i Gimnazjum im. Cypriana Norwida, do którego uczęszczało blisko 400 uczniów. Po klęsce Francji, w tzw. państwie Vichy, działało liceum i gimnazjum w Villard-de-Lans, w którym uczyło się blisko 200 osób⁷⁴. W 1943 r. było ich już 230. Pochodziły w równych proporcjach spośród uchodźstwa wojennego i emigracji zarobkowej⁷⁵. Nawet w Algierii utworzono szkołę średnią dla młodzieży polskiej ewakuowanej z Rumunii i Francji. Początkowo funkcjonowała w formie kursów gimnazjalnych, ale z czasem rozrosła się do trzech klas gimnazjalnych i dwóch licealnych. Jej kadra pedagogiczna była na wysokim poziomie, a pięcioro nauczycieli miało tytuł akademicki doktora⁷⁶.

W 1940 r., wkrótce po ewakuacji grupy polskich uchodźców na Cypr, powołano do życia Szkołę Polską w Platres na tej wyspie. Prowadzono tam przedszkole oraz naukę na poziomie podstawowym i średnim. Placówkę utworzono bez oglądania się na formalne upoważnienie ze strony władz polskich, powołując się jedynie na przemówienie radiowe min. Stanisława Kota, który wzywał wszystkich Polaków, aby – gdziekolwiek się znajdą – pielęgowali kulturę polską i zakładali szkoły. Na wstępnym etapie skorzystano z pomocy finansowej małżeństwa Joice i Sydneya Lochów, wybitnych działaczy wspólnoty religijnej kwaków (Religious Society of Friends)⁷⁷. W Tel Awiwie działało Polskie Gimnazjum i Liceum Koedukacyjne, a w Anglii – Polskie Liceum i Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego, z siedzibą najpierw w Londynie, a następnie w Dunalastair

⁷³ *Szkolnictwo polskie w Wielkiej Brytanii*, „Biuletyn Prasowy Światopól” 1943, t. 11, nr 40, s. 38a.

⁷⁴ BPP, Kolekcja A. Kawalkowskiego, sygn. 1/62, Sprawozdanie z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża we Francji, s. 20–21; W.J. Chmielewski, *Przygotowanie kadr oświatowych na uchodźstwie w latach 1941–1948*, Warszawa 2013, s. 20.

⁷⁵ BPP, Kolekcja A. Kawalkowskiego, sygn. 1/63, Sprawozdanie Zarządu TOPF z działalności towarzystwa za okres od 1 X 1942 do 30 IX 1943 r., k. 16.

⁷⁶ K. Śliwak, *Działalność szkoły polskiej w Algierze w czasie II wojny światowej w świetle archiwaliów oraz wspomnień*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2015, z. 94, s. 184.

⁷⁷ HI, MSZ, box 126, folder 5, Pismo Komisji Szkolnej na Cyprze do Ministerstwa Edukacji Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie z 26 XII 1940 r.; *ibidem*, Wyciąg z raportu Konsulatu RP w Nikozji z 18 XI 1940 r.

w Szkocji. Ponadto w Glasgow utworzono Polski Ośrodek Szkolny im. Stanisława Staszica.

Po ewakuacji ze Związku Sowieckiego ok. 40 tys. cywilów, z których połowę stanowiły dzieci i młodzież, zaczęto zakładać szkoły w każdym osiedlu uchodźczym, początkowo spontanicznie, a następnie w sposób planowy i odgórnie kierowany. W ten sposób w wielu krajach powstały przedszkola, szkoły podstawowe i średnie. Organizowano różnego rodzaju kursy, m.in. językowe i zawodowe. Tylko w Afryce subsaharyjskiej, gdzie umieszczono ponad 18 tys. uchodźców, pracowało 334 polskich nauczycieli. Powstały nawet specjalne osiedla szkolne, które oferowały uczniom doskonałe warunki nauki i wypoczynku. Stefan Fiedler-Alberti, konsul polski w Rodezji Północnej (obecnie Zambia), z dumą informował MSZ, że budynek szkoły polskiej w Livingstone został urządzony „komfortowo”⁷⁸.

O wielkości polskiego systemu edukacyjnego świadczy fakt, że w 1944 r. obejmował 147 przedszkoli i szkół różnego typu oraz kursów doksztalcających, w których pobierało naukę ok. 17 400 dzieci i młodzieży⁷⁹. W chwili zakończenia wojny Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatrudniało ogółem 1563 osoby personelu oświatowego⁸⁰. Ważną rolę w tym systemie odgrywało wojsko, któremu podlegały placówki kształcące na potrzeby PSZ, m.in. kadetów i junaków. W połowie 1943 r. tylko w Egipcie, w szkołach mechanicznych, pobierało naukę 948 junaków. Dalszych 1140 kształciło się w tym czasie w Palestynie⁸¹.

Rozbudowa szkolnictwa stwarzała możliwość zatrudnienia dla polskich naukowców i artystów, ale oczywiście nie rozwiązywała wszystkich ich problemów. Wielu znalazło się w krajach, w których brakowało możliwości zatrudnienia zgodnego z ich kwalifikacjami oraz kontynuowania badań i twórczości. Dużą pomoc w podtrzymaniu życia intelektualnego na uchodźstwie zapewniał powołany z początkiem 1940 r. Fundusz Kultury Narodowej, kierowany najpierw przez prof. Kazimierza Wodzickiego, a później przez doc. Jana Hulewicza. Po skromnych początkach w 1940 r., kiedy udzielał pomocy 30 osobom, liczba jego beneficjentów pod koniec wojny sięgnęła 3 tys.⁸²

Dążenie do zdobycia wykształcenia często było, jak już wspomniano, rezultatem oddolnych inicjatyw, wspomaganych przez różnego rodzaju organizacje charytatywne, a nawet administrację państw, w których przebywały większe grupy uchodźców. Z czasem pieczę nad edukacją przejęły władze RP. W „polskim Londynie” zdano sobie bowiem sprawę, że w wyniku zbrodniczej polityki okupantów, wymierzonej

⁷⁸ HI, MSZ, box 126, folder 27, Telegram S. Fiedler-Albertiego do MSZ z 20 II 1942 r.

⁷⁹ W.J. Chmielewski, *Przygotowanie kadr...*, s. 26.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 28.

⁸¹ HI, MSZ, box 128, folder 1, Spis szkół, kursów i placówek oświaty pozaszkolnej w Palestynie i Egipcie wg stanu z 31 VIII 1943 r.

⁸² W.J. Chmielewski, *Przygotowanie kadr...*, s. 21.

w pierwszej kolejności w polską inteligencję, po zakończonej wojnie wzrośnie zapotrzebowanie na fachowe kadry. Przebywanie na emigracji, przy wielu problemach nękających uchodźstwo, otwierało przed młodymi ludźmi niepowtarzalną okazję uzyskania wykształcenia na zagranicznych uczelniach i odbycia praktyk zawodowych w przedsiębiorstwach stosujących zaawansowane technologie. Zwracał na to uwagę m.in. prof. Stanisław Grabski, który na łamach „Jutra Polski”, pisząc o czekającym Polaków zadaniu odbudowy kraju, podkreślał rolę, jaką będzie w nim miała do odegrania młodzież wykształcona w krajach wysoko rozwiniętych i zaznajomiona z „kulturą gospodarczo-społeczną Zachodu”⁸³.

Ważną funkcję kulturalną i edukacyjną pełniły na uchodźstwie polska prasa, wydawnictwa i radio. Po skromnych początkach w 1939 r. rozwinęły się one do imponujących rozmiarów.

Od początku stosunkowo dobrze rozwijała się prasa polska na Zachodzie. Nowy impuls otrzymały stare pisma polonijne w Europie i w Ameryce, zarówno w postaci wybitnych autorów, którzy opuścili Polskę we wrześniu 1939 r., jak i większej liczby czytelników, a tym samym także dochodów. Odbudowały się niektóre periodyki krajowe. Warszawskie „Wiadomości Literackie” od połowy marca 1940 r. ukazywały się, pod nazwą „Wiadomości Polskich”, w Paryżu. W mieście tym podjął na nowo działalność także Stanisław Cat-Mackiewicz, wydawca wileńskiego „Słowa”. Wznowiono także wydawanie periodyku „Czarno na Białem”. Ponadto pojawiły się zupełnie nowe czasopisma, wydawane i finansowane przez instytucje państwowe, prywatne oraz partyjne. W połowie marca 1940 r. we Francji ukazywało się jedenaście polskich periodyków, w tym cztery dzienniki: „Głos Polski”, „Głos Wychodźcy”, „Narodowiec” i „Wiarus Polski”⁸⁴. Po jej klęsce, już w połowie lipca 1940 r., „Wiadomości Polskie” zaczęły wychodzić w Londynie. W okresie pobytu w Wielkiej Brytanii oficjalnym organem rządu RP stał się „Dziennik Polski”.

Ważną rolę odgrywała prasa wojskowa. W Francji zaczęto wydawać „Polskę Walczącą”. Równoległe wychodził polonijny „Żołnierz Polski we Francji”, po czym nastąpiła fuzja obu periodyków pod nowym tytułem „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie”. Swoje pisma wydawały poszczególne jednostki PSZ. Po upadku Francji prasa wojskowa przeniosła się do Wielkiej Brytanii. Kluczową rolę odgrywał „Dziennik Żołnierza”, który był oficjalnym organem 1. Korpusu, stacjonującego w tym kraju. 1 stycznia 1944 r. został połączony z „Dziennikiem Polskim”, tworząc „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. Ogółem tylko w Wielkiej Brytanii ukazywało się ponad 150 tytułów polskiej prasy wojskowej, z czego wiele w skromnej formie

⁸³ S. Grabski, *Byle było dość ludzi*, „Jutra Polski”, 8 IV 1945, s. 2; J. Wróbel, *Na rozdrożu historii. Repatriacja obywateli polskich z Zachodu w latach 1945–1949*, Łódź 2009, s. 192.

⁸⁴ „Biuletyn Prasowo-Organizacyjny Światowego Związku Polaków z Zagranicy”, 15 III 1940, t. 8, s. 9–10.

powielaczowej⁸⁵. Z biegiem czasu silnymi ośrodkami prasowymi stały się dowództwa PSZ w Związku Sowieckim i na Bliskim Wschodzie. Armia Polska w ZSRS, a potem 2. Korpus Polski wydawały wiele tytułów, z „Orłem Białym” – organem Dowództwa PSZ w ZSRS – na czele. Ogółem w różnych jednostkach tej armii wydawano pół setki różnych periodyków. Wiele z nich wędrowało szlakiem wojsk gen. Andersa na Bliski Wschód, a potem do Włoch.

Swego rodzaju fenomenem była prasa polska w krajach pozaeuropejskich. W zasadzie w każdym większym osiedlu uchodźców z II Rzeczypospolitej dostępne były polskie czasopisma, wydawane na miejscu pod egidą Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przyjmowały one tytuły nawiązujące do poszczególnych krajów (regionów, kontynentów), w których powstawały. Wychodziły: „Polak w Iranie”, „Polak w Afryce”, „Polak w Indiach” i „Polak w Meksyku”. W Palestynie ukazywała się „Gazeta Polska”, w Iraku – „Kurier Polski w Bagdadzie”. Nawet w Szanghaju, przy wsparciu poselstwa polskiego, publikowano „Echo Szanghajskie”.

Ważnym segmentem rynku prasowego stały się czasopisma obcojęzyczne, wydawane z myślą o informowaniu opinii publicznej krajów sojuszniczych – najpierw Francji, a później krajów anglosaskich. W okresie „francuskim” wychodziły: „La Decade Polonaise”, „La Voix de Varsovie” oraz „Bulletin Polonais”, a w „brytyjskim” – „Polish Fortnightly Review”, „Voice of Poland” i „Free Europe”. W latach wojny Polska Agencja Prasowa „Światpol” rozesłała ponad 17 tys. książek i broszur w językach obcych. Natomiast Światowy Związek Polaków z Zagranicy publikował książki i materiały informacyjne w języku polskim, przeznaczone dla ośrodków polonijnych i osiedli uchodźczych. Wydał ogółem 74 książki w nakładzie 187 tys. egzemplarzy oraz tysiące map, plakatów i ulotek⁸⁶.

Rząd polski na uchodźstwie od początku przywiązywał dużą wagę do działalności radiowej, głównie z myślą o dotarciu do słuchaczy w kraju, choć nie bez znaczenia było także zaspokojenie potrzeb informacyjnych i kulturalnych Polaków przebywających za granicą. Z pomocą przyszły rozgłośnie krajów sojuszniczych. Już 7 września programy w języku polskim zaczęła nadawać brytyjska BBC (British Broadcasting Corporation), a we Francji wznowiło działalność Polskie Radio. Dzięki temu, że z wojennej zawieruchy udało się uratować wozy transmisyjne wraz z aparaturą do nagrywania płyt, jego reporterzy mogli docierać do baz wojskowych i nagrywać wypowiedzi uczestników walk. Na początku grudnia 1939 r. Światowy Związek Polaków z Zagranicy informował, że Radio Polskie emituje krótkie programy w języku polskim ze stacji w Paryżu, Tuluzie, Marsylii, Strasburgu, Rennes i Bordeaux⁸⁷. Pod koniec wojny z Londynu nadawano w ciągu doby

⁸⁵ R. Habielski, *Prasa polska w Wielkiej Brytanii 1945–1970: przegląd informacyjno-bibliograficzny*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985–1986, t. 24/3, s. 55.

⁸⁶ *Polonia zagraniczna...*, s. 35.

⁸⁷ „Biuletyn Prasowo-Organizacyjny Światowego Związku Polaków z Zagranicy”, 2 XII 1939, t. 7, s. 10–11.

trzyście audycji radiowych po polsku, w tym cztery Radia Polskiego. Pozostałe programy były nadawane przez BBC oraz amerykański Office of War Information. Audycji w języku ojczystym mogli słuchać prawie wszyscy mieszkańcy polskich osiedli uchodźczych rozsiadanych po całym świecie. Programy były nadawane po polsku przez lokalne stacje radiowe w Afryce Wschodniej, Egipcie, Palestynie, Libanie, a nawet Chinach. Istotną rolę informacyjną pełnił dział zagraniczny Polskiego Radia. Wydawał codzienny biuletyn w języku angielskim, rozsyłany do wszystkich różnojęzycznych sekcji BBC, stacji amerykańskich oraz rozsiadanych po świecie nadawców prezentujących programy polskie. Dostarczano im również płyty z gotowymi materiałami⁸⁸.

* * *

Polskie państwo na uchodźstwie osiągnęło apogeum swojego rozwoju wiosną 1945 r. Liczebność jego sił zbrojnych zbliżyła się do 200 tys. ludzi⁸⁹. Rząd odzyskał kontrolę nad złotem Banku Polskiego, a wydatki budżetowe na cele wojskowe i cywilne osiągnęły poziom najwyższy od początku jego istnienia. Podlegała mu rozbudowana struktura ministerstw, placówek dyplomatycznych, najróżniejszych wyspecjalizowanych agend, instytutów i stowarzyszeń. W wielu rejonach świata istniały osiedla uchodźcze, których życiem wewnętrznym kierowała polska administracja. Z każdym tygodniem zwycięskiej kampanii na Zachodzie wolność odzyskiwały tysiące obywateli Rzeczypospolitej – jeńców, więźniów i przymusowych robotników. Nastąpiła odbudowa życia społeczno-politycznego w skupiskach polonijnych we Francji i w Belgii. Wydawany w Paryżu „Sztandar Polski” nazwał to „falą wolności”, wyrażając nadzieję, że wydarzenia na zachodzie Europy zwiastują „wyzwolenie całej Polski”⁹⁰.

Rząd RP na uchodźstwie przygotował plany powrotu do kraju wojska i uchodźców cywilnych. Zakładano, że uda się go przeprowadzić w ciągu 100 dni w przypadku sił zbrojnych i cywilów przebywających w Europie, jedynie powrót Polaków z innych kontynentów miał potrwać nieco dłużej⁹¹. Powstały także plany powojennej odbudowy kraju.

Realia polityczne zgasiły ten entuzjazm. „Sztandar Polski” – stojący na gruncie legalizmu i orientacji niepodległościowej, tak jak praktycznie cała prasa polska wydawana na Zachodzie – krytycznie komentował wyniki konferencji krymskiej. Opatrzył

⁸⁸ J. Opieński, *Polskie Radio w czasie wojny*, „Biuletyn Prasowy Światopu”, 1 X 1943 r., k. 18f – 19f; *Audycje radiowe z Londynu*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 8 II 1945, s. 4; J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje, organizacje*, Łódź 2012, s. 244–245, 266–267; J. Wróbel, *Uchodźcy polscy...*, s. 171–172.

⁸⁹ J. Smoliński, *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w końcowym etapie II wojny światowej* [w:] *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie po II wojnie światowej. Klęska zwycięzców*, red. J. Smoliński, Warszawa 2016, s. 91; J. Radomski, *Losy formacji polskich...*, s. 714–718.

⁹⁰ *Fala wolności*, „Sztandar Polski”, 11 IV 1945, s. 1.

⁹¹ AAN, MPIOS, sygn. 167, Tezy repatriacyjne, 1944, k. 1–9.

przegląd głosów prasy polonijnej ze Stanów Zjednoczonych na temat decyzji wielkich mocarstw w sprawie granic wielce wymownym tytułem: *Polska nie jest wozem cygańskim*⁹². Olbrzymia fala protestów przetoczyła się przez polskie ośrodki rozsiane po całym świecie, ale nie miało to już praktycznego znaczenia. Polskie periodyki, ukazujące się we Francji, pozbawiono prawa swobodnego wyrażania opinii na temat terytorialnych żądań Moskwy pod adresem Rzeczypospolitej i prób narzucenia jej marionetkowego rządu. Ukazywały się z białymi plamami po ingerencjach alianckiej cenzury. Była to szokująca zapowiedź zmiany nastawienia państw zachodnich do polskiego sojusznika.

Wszystko runęło ostatecznie na początku lipca 1945 r., wraz z wycofaniem uznania dla rządu RP na uchodźstwie przez mocarstwa zachodnie i większość krajów świata. Armia została zdemobilizowana, struktury rządowe – wprawdzie okrojone – przetrwały, ale straciły na znaczeniu. Pomimo że widmo tej decyzji wisiało nad „polskim Londynem” od wielu miesięcy, nie potrafiiono przygotować i przeprowadzić planu ratowania organizacyjnego i materialnego dorobku polskiego państwa na uchodźstwie. Znaczne środki finansowe, które jeszcze w 1945 r. znajdowały się w posiadaniu rządu, nie zostały odpowiednio zabezpieczone albo zainwestowano je w nieprzemysłany sposób. Historia utraty tych zasobów wciąż czeka na swojego historyka.

Na szczęście raz jeszcze okazało się, że kapitał ludzki emigracji wojennej miał potencjał na miarę Drugiej Wielkiej Emigracji. Paryski „Sztandar Polski” nie mylił się, wyrażając idealistyczne przekonanie, że nie wszystko stracone, że w „walce z nową klęską totalizmu, dyktatury i obozów koncentracyjnych nie jesteśmy odosobnieni”, że prędkiej czy później „[p]rzyjdzie czas, że wszystkie systemy terroru, ucisku i zakłamania zostaną zmiecione z powierzchni...”⁹³.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Biblioteka Polska w Paryżu

Kolekcja A. Kawalkowskiego.

⁹² „Polska nie jest wozem cygańskim”. *Opinia polskiej prasy w Ameryce*, „Sztandar Polski”, 4 III 1945, s. 2.

⁹³ *Na dzień Zwycięstwa*, „Sztandar Polski”, 13 V 1945, s. 1.

Hoover Institution on War, Revolution and Peace (Stanford, USA)

Ministerstwo Informacji i Dokumentacji.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (Londyn)

Prezydium Rady Ministrów.

Źródła opublikowane

Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945), t. 4, oprac. J. Zarański, Londyn 1972.

Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1939 wrzesień–grudzień, red. W. Rojek, Warszawa 2007.

Prasa

„Biuletyn Prasowo-Organizacyjny Światowego Związku Polaków z Zagranicy” (Paryż–Londyn) 1939, 1942.

„Biuletyn Prasowy Światopoli” (Londyn) 1943.

„Czas” 1939.

„Dziennik Polski” (Londyn) 1940.

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) 1945.

„Dziennik Związkowy” (Chicago) 1939.

„Głos Poranny” 1939.

„Jutro Polski” (Londyn) 1945.

„Kurier Wileński” 1940.

„Narodowiec” (Lens) 1938, 1939.

„Nowy Świat” (Nowy Jork) 1940, 1941.

„Polska Walcząca” (Paryż) 1939, 1940.

„Sztandar Polski” (Paryż) 1945.

„Walka” (Lyon) 1945.

„Wiadomości Polskie” (Paryż–Londyn) 1940, 1941.

„Wolna Polska” (Lyon) 1944.

OPRACOWANIA

Białasiewicz W., *Pomiędzy lojalnością a serc porywem. Polonia amerykańska we wrześniu 1939 roku*, Chicago 1989.

Biegański W., *Uchodźcy polscy na Węgrzech w latach 1939–1945 [w:] Antyhitlerowska działalność Polaków na Węgrzech i Bałkanach*, Warszawa 1971.

- Chmielewski W.J., *Przygotowanie kadr oświatowych na uchodźstwie w latach 1941–1948*, Warszawa 2013.
- Dubicki T., *Żołnierze polscy internowani w Rumunii w latach 1939–1941*, Łódź 1990.
- Duraczyński E., *Rząd polski na uchodźstwie 1939–1945. Organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993.
- Habielski R., *Prasa polska w Wielkiej Brytanii 1945–1970: przegląd informacyjno-bibliograficzny*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985–1986, t. 24, nr 3.
- Hopitalier L., *Dzieje Armii Polskiej we Francji*, Paryż 1950.
- Hułas M., *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie wrzesień 1939 – lipiec 1943*, Warszawa 1993.
- Katelbach T., *Spowiedź pokolenia*, Gdańsk 2001.
- Klarner-Kosińska I., *Polonia w Buenos Aires [w:] Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, red. M. Kula, Wrocław 1983.
- Łossowski P., *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1985.
- Mały rocznik statystyczny 1937*, Warszawa 1937.
- Mazurowa K., *Europejska polityka Francji 1938–1939*, Warszawa 1974.
- Moćkun S., *Bezpieczna przystań. Kanada i Polonia kanadyjska wobec Polski i Polaków w latach 1939–1945*, Warszawa 2015.
- Pietrzak J., *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje, organizacje*, Łódź 2012.
- Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. 3: Okres 1939–1945, Londyn 1960.
- Polonia zagraniczna. Polska i świat zachodni*, Londyn 1947.
- Polska myśl techniczna w II wojnie światowej*, red. J. Tarczyński, Warszawa 2015.
- Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Walki formacji polskich na Zachodzie*, red. W. Biegański et al., Warszawa 1981.
- Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie po II wojnie światowej. Klęska zwycięzców*, red. J. Smoliński, Warszawa 2016.
- Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2: Kampanie na obczyźnie, cz. 1: Wrzesień 1939 – czerwiec 1941, Londyn 1959.
- Sawicki J.K., Sobiś S.A., *Na alianckich szlakach 1939–1946*, Gdańsk 1985.
- Sobczak J., *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy w latach 1939–1945*, Poznań 1988.
- Śliwak K., *Działalność szkoły polskiej w Algierze w czasie II wojny światowej w świetle archiwaliów oraz wspomnień*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2015, z. 94.
- Wróbel J., *Na rozdrożu historii. Repatriacja obywateli polskich z Zachodu w latach 1945–1949*, Łódź 2009.
- Wróbel J., *Polacy na uchodźczych szlakach (1939–1945)*, Warszawa 2024.

JANUSZ WRÓBEL – doktor habilitowany, historyk, emerytowany pracownik Uniwersytetu Łódzkiego oraz Instytutu Pamięci Narodowej. Zajmuje się badaniami historii emigracji polskiej. Opublikował m.in.: *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950* (2003); *Na rozdrożu historii. Repatriacja obywateli polskich z Zachodu w latach 1945–1949* (2009); *W ogniu wojen i rewolucji. Polacy w Chinach (1898–1949)* (2023); *Polacy na uchodźczych szlakach* (2024); *Polish children in exile 1939–1950. War experiences, deportation and repatriation* [w:] *Children and War. Past and Present*, red. H. Embacher et al. (2013).

JANUSZ WRÓBEL – Dr. habil., historian, a retired employee of the University of Lodz and the Institute of National Remembrance. He researches the history of the Polish émigré community. He has published among others: *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950* [Polish Refugees from the Soviet Union 1942–1945] (2003); *Na rozdrożu historii. Repatriacja obywateli polskich z Zachodu w latach 1945–1949* [At the Crossroads of History: The Repatriation of Polish Citizens from the West in 1945–1949] (2009); *W ogniu wojen i rewolucji. Polacy w Chinach (1898–1949)* [In the Fire of Wars and Revolution: Poles in China (1898–1949)] (2023); *Polacy na uchodźczych szlakach* [Poles on the Refugee Trails] (2024); “Polish children in exile 1939–1950. War experiences, deportation and repatriation,” in: *Children and War: Past and Present*, H. Embacher et al. eds. (2013).